

KATARZYNA ANDREJUK
Polska Akademia Nauk*

AWANS SPOŁECZNY KOBIET W CZASACH PRL. DYNAMIKA STRUKTURY I SPRAWCZOŚCI

Streszczenie

Artykuł opisuje doświadczenie awansu społecznego kobiet w PRL-u w świetle specyfiki trajektorii zawodowych okresu Polski Ludowej. Podstawą analizy jest badanie biograficzne przeprowadzone wśród respondentów w wieku 72+ na przełomie 2014 i 2015 r. Analiza uwidacznia zarówno aspekty indywidualnego sprawstwa, jak i rolę czynników makrostrukturalnych w przemianach karier kobiet. W PRL-u detradycjonalizacji ról zawodowych towarzyszyło nadal bardzo tradycyjne pojmowanie roli kobiety w rodzinie. Narracje biograficzne wielokrotnie pokazują wybory życiowe respondentek priorytetyzujące obowiązki domowe i rodzinne ponad rolę pracownicy czy osoby doksztalającej się. W narracjach obecny jest etos pracy skupiony na zespołowości i interesie zakładu pracy, a nie indywidualnej samorealizacji. Badanie biograficzne pokazało też pewne prawidłowości oraz schematy opowiadania dotyczące poczucia sprawstwa i systemowej konieczności w narracjach biograficznych. Podkreślanie jednostkowej aktywności, indywidualnych aspiracji i zasług pojawia się częściej w relacjach dotyczących tych zdarzeń, które napawają rozmówczynie szczególną dumą, zwłaszcza w wypowiedziach na temat zdobywania wykształcenia związanego z awansem międzygeneracyjnym. Brak poczucia sprawstwa, akcentowanie uwarunkowań systemowych i przypadków losowych jest charakterystyczny dla narracji o zdarzeniach uznawanych dziś przez rozmówczynie za kłopotliwe, takich jak np. wstąpienie do PZPR.

Słowa kluczowe: narracje biograficzne, awans społeczny, kobiety w PRL

* Adiunkt, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, ul. Nowy Świat 72, Warszawa; e-mail: kandrejuk@ifispan.waw.pl

Trajektorie zawodowe w okresie PRL stanowią ciekawy materiał wyjściowy do analizy przemian karier kobiet. Okres Polski Ludowej wiązał się z intensyfikacją zjawiska międzygeneracyjnego awansu społecznego, czyli przeciwstawieniem się automatycznemu powielaniu przez kolejne pokolenia określonego porządku w strukturze społecznej. Pokonywanie przez jednostki zastanego stanu społecznego można opisywać w kategoriach indywidualnego sprawstwa. Oprócz kontekstu jednostkowego działania rolę w badanych procesach odgrywały czynniki makrostrukturalne. Okres PRL, jako czas intensywnej modernizacji, kojarzony jest z zanegowaniem konserwatywnego porządku i polityką aktywnego wspierania awansu klasowego. Ułatwiano dostęp do bezpłatnych studiów wyższych dzieciom z klas robotniczych, wspierano mobilność ludności wiejskiej (rolniczej) do miast. Wywiady biograficzne z kobietami, które doświadczyły awansu społecznego, pozwolą przyjrzeć się tym uwarunkowaniom z perspektywy narracji biograficznych. Jak doświadczenie awansu społecznego było integrowane z innymi sferami życia kobiet? Jakie cechy specyficzne trajektorii zawodowych okresu PRL-u pokazuje analiza doświadczeń biograficznych tej grupy? Awans społeczny, omówiony na przykładach biografii kobiet, będzie tutaj zdefiniowany jako uzyskanie wyższego poziomu edukacji oraz pracy wymagającej wyższych kwalifikacji niż w pokoleniu rodziców.

Głównym problemem badawczym, wokół którego koncentruje się analiza, jest rola dwóch sił w wyznaczaniu trajektorii zawodowych omawianej grupy: uwarunkowań systemowych państwa ludowego oraz indywidualnej aktywności i sprawstwa. Napięcie między strukturą a sprawstwem (*structure–agency*) stanowi jedno z kluczowych zagadnień nauk społecznych, wyrażając przenikanie się tego, co jednostkowe, wynikające z indywidualnych dążeń oraz sił systemowych kształtujących trajektorie życiowe. Kategoria sprawstwa, określana też jako podmiotowość lub podmiotowość sprawcza [Szlachcicowa, Nowaczyk, Mrozowicki 2013], pozwala na wydobycie indywidualnych wymiarów procesów makrosocjalnych. Sprawstwo nie oznacza jednak działania jednostki ponad procesami makrosocjalnymi lub wbrew nim. Siły przyczynowe właściwe sprawstwu umożliwiają jednostkom namysł nad kontekstem społecznym, w którym funkcjonują oraz podjęcie wobec niego refleksyjnego działania indywidualnego lub zbiorowego. Innymi słowy, sprawstwo zakłada, że ludzie potrafią poddać społeczne uwarunkowania krytycznej refleksji i twórczo przekształcać swoje otoczenie społeczne [Archer 2013: 311]. Teoretycy zajmujący się badaniem problemu *structure–agency*, np. Margaret Archer i popularyzator jej twórczości w Polsce Adam Mrozowicki, podkreślają, że kontekst społeczny i kulturowy

warunkuje indywidualne działania jednostek, ale nie determinuje ich całkowicie. Antyeterminizm jest rezultatem cech ludzkiej osobowości, przede wszystkim emocjonalności i refleksyjności, które sprawiają że działań poszczególnych aktorów nie należy sprowadzać do efektów oddziaływań społecznych [Mrozowicki: XX]. Debaty o zależnościach między sprawstwem a strukturą nawiązują zatem silnie do debat o relacjach między poziomami mikro- i makrospołecznym, jednostką i społeczeństwem, indywidualizmem i kolektywizmem, woluntaryzmem i społecznym uwarunkowaniem jednostkowych działań [Domecka 2013]. Badanie opisane poniżej znajduje się na styku tych dwóch tradycji myślenia o jednostce i zbiorowości.

METODY BADAWCZE W KONTEKŚCIE BADAŃ NAD HISTORIĄ KOBIEC W KRAJACH KOMUNISTYCZNYCH

W przypadku POLPAN-u dane o respondentach dostępne są zarówno w postaci ankietowej, jak i w postaci pogłębionych wywiadów biograficznych. Badanie biograficzne objęło grupę specyficzną – 21 respondentów Polskiego Badania Panelowego POLPAN, prowadzonego od 1988 r. w pięcioletnich interwałach w formie sondaży obejmujących tę samą grupę respondentów. Respondenci wybrani do wywiadów biograficznych (11 kobiet, 10 mężczyzn) wcześniej wzięli udział w dotychczasowych sześciu edycjach kwestionariuszowych Polskiego Badania Panelowego: w latach 1988, 1993, 1998, 2003, 2008, 2013. Pogłębione wywiady obejmujące historię życia respondentów przeprowadzono w okresie od października 2014 do lutego 2015¹. Rozmówcy mieli 72 i więcej lat, a czas ich ostatnich (ponadpodstawowych) etapów edukacji oraz największej aktywności zawodowej przypadał na okres PRL. Z uwagi na wiek znajdowali się na etapie sprzyjającym bilansowaniu własnego życia i „pracy biograficznej” nad przeszłością, co czyni ich narracje – opowieści o minionym czasie konstruowane z perspektywy terażniejszości – szczególnie ciekawymi z punktu widzenia socjologa, skupiającego się na kreatywnych, rekonstrukcyjnych właściwościach pamięci [Kaźmierska, Schütze 2013: 127]. Wykorzystanie bazy respondentów POLPAN pozwoliło ustalić na podstawie obiektywnych wskaźników (odpowiedzi na pytania o edukację i doświadczenia zawodowe badanych i ich rodziców), którzy respondenci rzeczywiście doświadczyli awansu społecznego. Wywiady

¹ Wywiady przeprowadzili pracownicy IFiS PAN, wykonawcy grantu NCN POLPAN – Polskie Badanie Panelowe, kierowanego przez prof. Kazimierza M. Słomczyńskiego.

biograficzne są pod tym względem narzędziem mniej usystematyzowanym – pytania pełnią funkcję uzupełniającą, a pierwszeństwo ma narracja rozmówczyń.

Pogłębione wywiady umożliwiły poznanie perspektywy respondentów, ich subiektywnego rozumienia doświadczanych zdarzeń. Nie należy jednak uznawać tych narracji za całkowicie swobodne i niewykłane w naukową aparaturę pojęciową. Rozmówcy („panelowcy” POLPAN-u) kilkakrotnie uczestniczyli wcześniej w badaniach ankietowych, kształtując sobie – nawet mimowolnie – pewne wyobrażenia o oczekiwaniach ze strony badacza czy stosowanych przez nich kategoriach badawczych. Również podczas wywiadów biograficznych własna swobodna narracja była nierzadko uzupełniana dopytywaniem badacza, ponieważ zdarzało się, że respondenci – zwłaszcza słabiej wykształceni – zamykali historię swojego życia w kilkunastu zdaniach. Różnica polegała jednak na tym, że w badaniu biograficznym opowiadali o doświadczeniach zawodowych i osobistych własnymi słowami, w kolejności odzwierciedlającej ich własną hierarchię ważności, nadając zdarzeniom sens i znaczenie zgodnie z własnymi przekonaniem, poświęcając pewnym zagadnieniom szczególnie dużo uwagi, a z kolei inne kwestie traktując marginalnie. Jak zauważa S. Urbańska, perspektywa biograficzna ma szczególnie duży potencjał w badaniach nad sytuacjami zmiany tradycyjnego ładu, ponieważ wówczas „daje możliwość wglądu w interakcyjne i biograficzne próby konstruowania odmiennych treści ról, uwidoczniające się perspektywy, podejmowane tłumaczenia, uruchamiane przez różne strony interakcji typizacje, zwłaszcza gdy tożsamości są zagrożone” [Urbańska 2015: 63]. Zarysowanie perspektywy respondentów nie aspiruje do miana prawdy obiektywnej, ale umożliwia spojrzenie na przemiany historyczne z perspektywy jednostki oraz jej rozumienia świata społecznego. Unaocznia, że te same procesy miały odmienne znaczenie dla różnych jednostek i grup społecznych. Rozmówcy, przedstawiając swoje interpretacje własnych działań, odsłaniają indywidualny, oddolny aspekt zjawisk kluczowych dla kształtowania powojennego polskiego społeczeństwa.

Doświadczenie i „przepracowywanie” historii przez jednostki z grup pomijanych, rzadziej dopuszczanych do głosu stanowi obecnie cenne źródło dla nowych form historiografii, takich jak historia pokoleń, historia robotników czy historia kobiet [Assman 2013: 207]. Podkreśla się, że reżim komunistyczny tworzył mit swojego powstania w oparciu o motyw bohaterskiej walki mężczyzn – robotników i agitatorów, jednocześnie gloryfikując męskość [Kenney 1999: 403]. Tymczasem znaczną część ruchu oporu, np. aktywnych uczestników opozycji, stanowiły kobiety, mniej zagrożone rewizjami i represjami ze strony władz ze względu na stereotypowy wizerunek „słabej płci” [Kondratowicz 2001]. Sytuacja życiowa kobiet w reżimie komunistycznym była opisywana z użyciem perspek-

tywy biograficznej na podstawie *case studies* z Litwy [Leinarte 2010], Bułgarii [Daskalova 2004, za: Kałwa 2010], Słowacji [Kiczkowa 2006, za: Kałwa 2010], studiów porównawczych rumuńsko-polsko-niemieckich [Dobre, Jonda, Skórzyńska, Wachowiak 2015]. Poniższa analiza skupia się na narracjach biograficznych kobiet, które dzięki uzyskaniu wykształcenia, mobilności z terenów wiejskich do miejskich oraz wykonywaniu pracy umysłowej ulokowały się w strukturze społecznej wyżej niż ich rodzice. Edukacja nie oznaczała tu wykształcenia uniwersyteckiego, ale po prostu wykształcenie na wyższym poziomie (zwykle maturalnym) niż w przypadku poprzedniego pokolenia. Pewne wątki lub nacisk na określone aspekty doświadczeń edukacyjnych, zawodowych i osobistych, pojawiają się głównie w narracjach kobiecych, stanowiąc wątek marginalizowany lub pomijany w narracjach mężczyzn. Charakterystycznym motywem pod tym względem jest kwestia opieki nad dziećmi oraz ich wpływu na karierę. Inne wątki pojawiają się zarówno w relacjach męskich, jak i kobiecych, ale są zapamiętane i artykułowane w odmienny sposób, rozmówcy inaczej rozkładają akcenty, odmiennie oceniają lub interpretują swoją rolę, opisując podobne doświadczenia. Poniższa analiza dotyczyć będzie specyfiki relacji kobiet, dociekając również jej możliwych przyczyn i osadzając ją w kontekście społecznie usankcjonowanych w PRL-u ról kobiet.

Kulturowe role kobiet i mężczyzn w Polsce Ludowej odgrywały istotną rolę w wyznaczaniu trajektorii zawodowych jednostek, przy czym ich definicje i publiczne artykulacje dynamicznie zmieniały się w kolejnych okresach politycznych. Paradoksalnie to okres stalinowski dawał kobietom najwięcej szans na międzypokoleniowy awans społeczny, np. umożliwiając edukację i mobilność dziewcząt z tradycyjnych społeczności wiejskich. Opisała to w swoich pracach Małgorzata Fidelis, ukazując, jak postulaty równości kobiet i mężczyzn w pracy, artykułowane intensywnie w okresie stalinowskim, w czasach odwilży i destalinizacji zostały zarzucone na rzecz bardziej tradycyjnego postrzegania roli kobiety. Mimo deklarowanego przez politykę realnego socjalizmu zrównania pozycji pracowników obu płci państwo dystansowało się wówczas od wizji kobiet pracujących w zawodach zdominowanych przez mężczyzn (np. górniczych, ale również kierowniczych) i uznanych za „męskie”, zarówno ze względu na wymagane umiejętności, jak też towarzyszący im prestiż. Postępowała segregacja zawodowa pracowników obu płci. Obraz traktorzystki, pojawiający się w propagandzie okresu stalinowskiego, był w kolejnych dekadach ośmieszany i krytykowany jako pogwałcenie społecznego porządku. W okresie rządów Edwarda Gierka w latach siedemdziesiątych XX wieku, w którym dążono do poprawy pogarszających się wskaźników przyrostu demograficznego, silnie akcentowano z kolei

obowiązki kobiety wynikające z ról rodzinnych i macierzyństwa [Fidelis 2010: 240–245; Fidelis 2012]. Epoka komunistyczna rozumiana jako całość była jednak czasem dynamicznej aktywizacji zawodowej kobiet. Ich zatrudnienie w latach 1950–1989 wzrosło o 252%. W 1950 r. kobiety stanowiły 30% siły roboczej na rynku pracy, podczas gdy pod koniec PRL ten odsetek wzrósł do ponad 45% [Fidelis 2010: 239].

DOSTOSOWANIE SIĘ I NAGRODA. PIERWSZE DOŚWIADCZENIA EDUKACYJNO-ZAWODOWE

Pierwsze doświadczenia ukierunkowujące rozmówczynię na awans społeczny (w porównaniu z ich rodzicami) były zdobywane na etapie szkolnym. W analizowanych narracjach pojawiają się dwa różne sposoby wspomnienia tego okresu: pierwsze ujęcie koncentruje się na okolicznościach zewnętrznych, a drugie na indywidualnych staraniach i aspiracjach jako kluczowym czynnikiem mobilności w górę struktury społecznej.

Charakterystyczna dla pierwszego ujęcia jest relacja poniżej, w której aktywne zachęty ze strony urzędników państwowych oraz rodziny opisane są jako główny impuls do podjęcia dalszego kształcenia. Kluczową rolę odgrywają rodzice, zwłaszcza ojciec („po rozmowie z rodzicami zdecydowałam się”, „i co ja mam robić, to ojciec mój mówi mi tak”), a także urzędnik namawiający uczennicę na kurs pedagogiczny oraz akceptacja tej oferty przez wiele rówieśnic, koleżanek respondentki. Ich namowy oraz decyzje podejmowane przez innych nastoletnich uczniów wzmacniają ambicję respondentki, indywidualne dążenie do poprawy własnych perspektyw zawodowych. Czynnikiem sprawstwa polega na dokonaniu twórczej reinterpretacji roli społecznej kobiety, testowaniu elastyczności wymogów tej roli oraz inteligentnym używaniu zasobów [Archer 2013: 289]. W tym przypadku przejawiał się w wykorzystaniu możliwości edukacji i wspieranym przez otoczenie dążeniu do zdobycia kwalifikacji uznawanych wówczas za odpowiednie dla kobiet (nauczanie, opieka nad dziećmi).

Jak ostatni rok był tej klasy maturalnej, to do nas do klasy, do szkoły w tymże Garwolinie przyszedł jakiś pan. I ponieważ to było po wojnie i bardzo brakowało nauczycieli, to zachęcił nas, część klasy – oczywiście to był wybór wolny – żebyśmy się zapisali na taki kurs pedagogiczny. Po zdaniu tego kursu pozwoli on nam pracować jako nauczyciele. No i ja po rozmowie z rodzicami zdecydowałam się na taki kurs. Tak mniej więcej pół klasy zdecydowało się. Oprócz normalnych przedmiotów, które mieliśmy wtedy w tej klasie maturalnej, to mieliśmy jeszcze psychologię, pedagogikę i jakieś takie tam podstawy kontaktów z dziećmi. Nawet mieliśmy chyba takie lekcje, obserwowaliśmy, jak to nauczyciele uczą i potem musieliśmy przeprowadzić kilka lekcji jakichś pod kierunkiem tych nauczycieli. Tak, że powiedzmy, że

w jakiś nas sposób przygotowywali rzeczywiście do tej pracy nauczycielskiej. Ponieważ ja się zdecydowałam iść na taki kurs, to musiałam przejść wszystkie te prace i jakieś tam praktyki. Zdałam to wszystko, zdałam maturę, zdałam ten kurs².

Organizacja różnych skróconych i uproszczonych form edukowania nauczycieli była odpowiedzią władz na niedobór kadr pedagogicznych po II wojnie światowej, który wynikał ze strat wojennych, a także nieufności absolwentów szkół wyższych do nowej władzy i porzucania zawodu nauczyciela przez osoby już pracujące [Grzybowski 2013: 48–49]. Docieranie do młodzieży na etapie edukacji szkolnej dawało większe możliwości formowania ideologicznego przyszłych kadr pedagogicznych, ale dla tych uczniów stanowiło też niepowtarzalną szansę zdobycia wykształcenia i pozycji zawodowej na poziomie wyższym niż ich rodzice. Jak wynika z opowieści, nastoletnia wówczas rozmówczyni nie postrzegała kształcenia pedagogicznego jako wstępnego etapu zaprojektowanej przez państwo trajektorii zawodowej, wyrażonej późniejszym nakazem pracy w Warszawie. Dopiero w końcówce cytowanej narracji bardziej zauważalna staje się pewna rezerwa samej respondentki wobec pomysłu przeprowadzki do miasta i rozpoczęcia pracy w zawodzie nauczycielki. Zgoda onieśmiałej siedemnastolatki na taką kolej rzeczy jest wynikiem konformizmu, ulegania perswazji innych, rysuje się jako rezygnacja („przecież nie będę walczyła nie wiadomo z kim”):

i tu była niespodzianka, o której nie wiem, być może, że on mówił, ale jakoś to nam się kojarzyło większość – że po skończeniu tego kursu i matury dostaliśmy nakazy pracy. Trzy lata musieliśmy odpracować jako nauczyciele. I mieliśmy trochę dziwną sytuację, bo niektórzy wybierali się na studia. Ja nie pamiętam, czy ja się wybierałam, w każdym bądź razie nie miałam szans na razie, bo musiałam odpracować te trzy lata. Bo to był nakaz pracy, tak to się nazywało. Na szczęście nie było tak, że wysłali nas gdzieś tam w jakieś miejsce, tylko było kilka ofert. Były oferty na pracę na wsi, tam dwie, czy trzy, nie było tych ofert za dużo. Ale były również dwie oferty pracy w Warszawie, nawet trzy. I ja jak wróciłam właśnie do domu i powiedziałam, że taka jest sytuacja i co ja mam zrobić, to ojciec mój mówi tak: – Nie ma się czego martwić: pojedziesz do Warszawy i będziesz uczyła w Warszawie. Ja wtedy nie miałam nawet osiemnastu lat jeszcze. Byłam wystraszona, ale myślę sobie tak: przecież nie będę walczyła nie wiadomo z kim³.

Zdobywanie średniego wykształcenia często przybierało formę doksztalcania pracowniczego, a respondentki jednocześnie pracowały i uczyły się na kursach wieczorowych lub korespondencyjnych. Pogodzenie tych zajęć z pracą, wykonywaną np. na dwóch zmianach, wymagało sporo wysiłku i mobilizacji.

² Anna, rok ur. 1934, miejsce zamieszkania Warszawa. (Imiona przypisane respondentkom są pseudonimami).

³ Anna, rok ur. 1934, miejsce zamieszkania Warszawa.

Oczekiwania pracodawcy, wyartykułowane wprost („zaczęli wymagać średniego wykształcenia”) bądź nawet domyślnie przedstawione („coraz więcej ludzi przychodziło ze średnim wykształceniem do pracy”), rysują się jako ważny powód decyzji o doksztalceniu.

Ten był malutki, miał rok czasu, jak ja poszłam do szkoły. No, bo zaczęli wymagać średniego wykształcenia i ja dlatego poszłam, i zrobiłam to średnie wykształcenie. Ciężko było, wiadomo⁴.

Bo to już coraz więcej ludzi przychodziło ze średnim wykształceniem do pracy, więc myślę sobie: ja tu nie muszę być najgorsza. Ja sobie skończę też szkołę średnią. I zapisałam się, było takie liceum ogólnokształcące typu korespondencyjnego. Bo było i wieczorowe i korespondencyjne. Ponieważ moja praca w komisji poborowej by mi utrudniała uczęszczanie do tej wieczorowej szkoły... Bo to się chodziło codziennie od godziny pewno piętnastej, czy szesnastej, a komisja poborowa działała na dwie zmiany. Bo ona musiała tak pracować, żeby jak najmniej ci poborowi opuszczali dniówek w zakładzie pracy, prawda? Więc była do południa część dla tych co pracowali po południu i dla tych co mogli przyjść. A dla tych, którzy nie mogli do południa przyjść, to myśmy pracowali po południu. Więc dla mnie typ szkoły wieczorowy nie odpowiadał. Więc było liceum ogólnokształcące typu korespondencyjnego przy liceum bardzo dobrym im. Juliusza Słowackiego⁵.

Ostatni przywołany cytat unaocznia, jak upowszechnienie średniego wykształcenia stało się impulsem i zachętą do podnoszenia własnych kwalifikacji. Ten typ relacji koncentrował się na osobistych zdolnościach, a nie czynnikach zewnętrznych. Rozmówczynie podkreślały jednostkowe starania i ambicje prowadzące do punktów zwrotnych na drodze zawodowej, zwłaszcza w zakresie takich aspektów jak edukacja, z której były zwykle dumne. W poniższej wypowiedzi większe poczucie sprawstwa i indywidualna ambicja zostają przełamane trudnymi okolicznościami życiowymi, koniecznością podjęcia pracy zarobkowej:

nie chciałam iść pracować – była szkoła włókiennicza przy tej fabryce nici – no ja nie chciałam iść do fabryki. Ogólniak, proszę pana, ogólniak to kończyli tylko ci, którzy mieli pieniądze, bo na studia, nie? Ja do ogólniaka – do pedagogicznego poszłam... tam trzy lata chyba. Trzy lata. I moja mama zachorowała. Nie ma pieniędzy, nie ma nic i mówi – „Alka, musisz iść do pracy”. Ja poszłam do pracy. A później skończyłam wieczorowe, zrobiłam wieczorowe, potem zrobiłam jeszcze takie studium pomaturalne i... tak jakoś się wyuczyłam⁶.

Edukacja licealna jest przedstawiana w tych narracjach jako poszerzanie pola osobistej wolności i możliwości oraz powód do dumy. Obowiązki szkolne traktowane są z dużą powagą i starannością. Rozmówczynie chętnie opowiadają

⁴ Zofia, rok ur. 1931, miejsce zamieszkania Łapy.

⁵ Bogusława, rok ur. 1935, miejsce zamieszkania Częstochowa.

⁶ Kazimiera, rok ur. 1939, miejsce zamieszkania Zielona Góra.

o uzyskanych wysokich ocenach na maturze oraz wyrazach uznania ze strony kadry nauczycielskiej.

Złożyłam te wszystkie dokumenty ukończenia dziewiątej klasy szkoły ogólnokształcącej i przyjęli mnie do dziesiątej klasy. Bo to tak wtedy się liczyło, dziesiąta klasa. I ja byłam w tej dziesiątej klasie na kilku wykładach. Chodziłam czasami w piątek, w sobotę i niedzielę, a już zawsze w sobotę i w niedzielę. Czasami chodziłam też i w piątek. Po kilku tych lekcjach z różnych przedmiotów stwierdziłam, że ja mam już duże zaległości, duże luki. Myślę sobie tak: Boże kochany, żeby zdać maturę to trzeba coś przecież umieć. Bo mnie nikt matury na piękne oczy nie da. Więc poszłam do dyrektora i mówię tak: „Panie dyrektorze, ponieważ stwierdzam, że mam duże zaległości, duże braki w moim wykształceniu, więc ja chcę, żeby pan dyrektor mnie przeniósł do dziewiątej klasy”⁷.

Dla rozmówczyń doksztalcanie oznaczało zdobycie średniego wykształcenia, co stanowiło postęp w stosunku do edukacji ich rodziców: mieszkańców wsi, z wykształceniem podstawowym, w przypadku matek rozmówczyń – najczęściej bez żadnego wyuczonego zawodu. Sam fakt podjęcia edukacji w celu zdobycia określonego zawodu stanowił zatem poprawę sytuacji w porównaniu z sytuacją kobiet w pokoleniu wcześniejszym. Jednocześnie międzygeneracyjny przekaz kulturowy sprzyjał postrzeganiu przez respondentki obowiązków kobiety jako związanych z prowadzeniem domu i macierzyństwem.

TRAJEKTORIE SZKOLNE I ZAWODOWE W KONTEKŚCIE MACIERZYŃSTWA

Tradycyjna społeczna rola kobiety jako matki oraz osoby odpowiedzialnej za prywatną sferę życia rodzinnego akcentowana była w dyskursie publicznym zarówno w PRL-u, jak i w okresie transformacji [Fidelis 2010: 249]. Znajduje też silny wyraz w relacjach biograficznych rozmówczyń. Odróżnia je to od zebranych w tym badaniu relacji mężczyzn, które kwestię wychowania potomstwa, zajmowania się dziećmi traktują absolutnie marginalnie. W wypowiedziach rozmówczyń figura mężczyzny – ojca dzieci, męża – nie zawsze jest przywoływana (czasem wręcz jest akcentowana nieobecność). Jeśli się pojawia, to raczej nie w kategoriach równorzędności obowiązków, ale „pomocy” przy dzieciach, wsparcia udzielanego głównej osobie, na której spoczywa ciężar zajmowania się domem – kobiety.

W moim życiu dla mnie najważniejsze było moje dziecko. Moje dziecko było dla mnie najważniejsze w moim życiu. Żaden mężczyzna, żadne kino, żadne wyjazdy, czy te dalekie, czy te bliskie. Moje dziecko było dla mnie najważniejsze⁷.

⁷ Wanda, rok ur. 1935, miejsce zamieszkania Wrocław.

Od trojga dzieci praca, szkoła i dom, tak że bardzo ciężko było. No mąż trochę mi pomagał, no bo musiał się dziećmi zajmować, dzieci nieduże jeszcze wtedy byli. Skończyłam w siedemdziesiątym... w siedemdziesiątym pierwszym roku skończyłam szkołę tą średnią. [...] Ten był malutki, jeszcze w kołyseczce. Ale jak człowiek chce, to musi się zmobilizować, prawda? No, nie było takich warunków jak dzisiaj dla młodzieży do nauki, do wszystkiego, jak teraz. A teraz młodzież nie umie uszanować, że ma dobrze, że, że rodzice dbają, że tego. No, chcą inaczej żyć. I, no i tak bywa. To co jeszcze tu chciałyby pani...?⁸

Kobiety, zdobywając dodatkowe kwalifikacje, korzystały z państwowego systemu opieki nad dziećmi, przedszkoli i żłobków. Zajmowanie się dziećmi, praca biurowa oraz doksztalcanie są ujęte w tej relacji jako wypełniające cały plan dnia. Spokój, powtarzalny charakter i przewidywalność kolejnych dni stanowią tu źródło poczucia bezpieczeństwa, uporządkowanego (choć zdaniem rozmówczyń niełatwego, wypełnionego obowiązkami) życia:

Raczej dużo [kobiet] pracowało, dużo. No, w żłobku było sporo dzieci. Żłobek tu miałam blisko – już teraz nie ma tego budynku – i przedszkole miałam blisko; to było moje całe szczęście, no, że tak bliźniutko był żłobek i przedszkole. Bo dwoje dzieci w przedszkolu, a trzeci w żłobku. I to ja, ponieważ mąż pracował od siódmej, a ja od ósmej w radach narodowych, bo wtedy od ósmej się pracowało, to ja dzieci z nim nie posyłałam, bo mi ich szkoda było. A ja miałam blisko, to se sama jakoś tak radziłam. A już zabierać, to on przychodził i – bo do trzeciej pracowaliśmy – i oboje zabierali. Tylko rano to sama wozilałam – wózkiem, zimną na, na sankach. Saneczki mieliśmy takie długie, mąż oparcie zrobił. No, musiał człowiek jakoś kombinować tak – tak, żeby te życie się toczyło dalej⁹.

W anglosaskim dyskursie akademickim już od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku pojawił się wątek docenienia prac domowych i opiekuńczych kobiet jako formy aktywności zawodowej o pewnej (znaczącej) wartości ekonomicznej [Oakley 1974; Hochschild 1989]. Pogląd taki szybko upowszechnił się w zachodnim dyskursie feministycznym. Jednak jak pokazują badane narracje kobiet, w rzeczywistości PRL-u obowiązki domowe, w tym opiekuńcze, nie były traktowane jako praca, lecz bardziej jako moralna powinność, zobowiązanie, którego spełnienia wymagają zasady słuszności. W niektórych narracjach obowiązki rodzinne przedstawione są jako przyczyna zaniechania edukacji bądź pracy zawodowej. Wątek trajektorii edukacyjno-zawodowej przerwanej z powodu kłopotów rodzinnych również jest charakterystyczny (przynajmniej w badanej grupie respondentów POLPAN) wyłącznie dla narracji kobiecych. Dotyczy to nie tylko zajmowania się dziećmi, ale również innych zajęć, np. choroby rodzica lub, tak jak w relacji poniżej, opieki nad niepełnosprawnym wnukiem.

⁸ Zofia, rok ur. 1931, miejsce zamieszkania Łapy.

⁹ Zofia, rok ur. 1931, miejsce zamieszkania Łapy.

Ja pracowałam, mogłam pracować długo. Ale w 1990 roku bardzo mnie bolały, bo cierpiałam na reumatyczne bóle – zresztą, niech pan zobaczy, jakie ja mam rączki piękne – i proszę pana, przyznaję szczerze, przeplaciłam i poszłam na rentę, tylko po to, żeby zająć się tym małym dzieckiem. Bo moja synowa dostała takiego szoku, że ją trzeba było ratować. I ja, proszę pana, to dziecko miałam u siebie siedem lat – siedem lat. Ono było roślinką, ja go wyćwiczyłam metodą Vojty. I ja z mężem, po prostu, uczyliśmy go chodzić, uczyliśmy go mówić, tak że dziecko zaczęło chodzić, koślawało, ale zaczęło chodzić. [...] Ja na emeryturę poszłam wcześniejszą, chociaż nie planowałam, bo mi się moja praca podobała, ale ze względu na to dziecko. I jestem do dzisiaj pogotowiem ratunkowym – do dzisiaj¹⁰.

W innej narracji wydarzenia z życia rodzinnego (przedwczesna śmierć męża wskutek wypadku) są przedstawione jako przyczyna rezygnacji z planowanej dalszej edukacji na uczelni wyższej. W koncepcji sprawstwa M. Archer ujmuje się to jako proces przewartościowania, który może zakwestionować ważność wcześniejszych priorytetów: w świetle przełomowych wydarzeń emocje odgrywają kluczową rolę w procesie tworzenia samego siebie i kształtowania zaangażowania, a jednostka musi zdobyć się na wysiłek w celu zachowania osobistej integralności [Archer 2013: 248–250]. W procesie przewartościowania mogą pojawić się nowe wartości i nowe cele, ale z drugiej strony z powodu rozpadu dotychczasowej rzeczywistości może też dojść do zmniejszenia sprawstwa w świetle nieprzychylnych uwarunkowań. Osobiste aspiracje zostają w tym przypadku skonfrontowane z niesprzyjającymi okolicznościami losowymi i muszą im ustąpić:

Byłam z dwóch przedmiotów maturalnych zwolniona, ponieważ miałam bardzo dobre wyniki. Z historii i z wiadomości o Polsce i świecie współczesnym. Bo był taki przedmiot. A miałam historyka bardzo historycznego, ale docenił moje wiadomości i zostałam zwolniona. I zdawałam język polski, matematykę i wybrany przedmiot, biologię, bo bardzo biologię lubiłam. I lubiłam panią od biologii. Zdałam maturę i mam dobre świadectwo maturalne, nawet moim wnukom pokazywałam. Nawet dyrektor na zakończenie szkoły powiedział: – Pani [...], pani powinna jednak gdzieś tą naukę dalej kontynuować. Ponieważ nadarzyła się taka okazja, że urząd nasz kierował jak gdyby pracowników na studia zaoczne, na wybrany jakiś kierunek... Ale ja mówię: zrobię sobie rok przerwy. I dopiero na następny rok, jak po tej maturze, po tym wszystkim odpocznę i rodziną się trochę zajmę. Bo właściwie mamusia ze mną mieszkała i ona i mąż zajmowali się domem. Bo ja, jak nie byłam w pracy, to się uczyłam. Wie pani, to był duży wysiłek w tej korespondencyjnej szkole, bo to był wykład taki ukierunkowujący w danym przedmiocie, ale trzeba było samemu się uczyć, i dużo się uczyć. A ja się chciałam uczyć i lubiałam się uczyć. I tak sobie myślałam, że podejmę studia. Taki miałam zamiar na Uniwersytet Śląski, na wydział prawa i administracji. Ale stało się inaczej, bo w 1967 roku zostałam sama z dzieckiem i już było po moich planach. Już nie widziałam się. Zresztą byłam bardzo załamana przez długi czas. Pracowałam, bo pracowałam, ale to już nie było to życie, które było we mnie dawniej. No i tak to jest¹¹.

¹⁰ Kazimiera, rok ur. 1939, miejsce zamieszkania Zielona Góra.

¹¹ Bogusława, rok ur. 1935, miejsce zamieszkania Częstochowa.

Awans zawodowy i edukacyjny nie łączył się ze zmianą definicji ról rodzinnych. W rezultacie kobiety pracowały co najmniej na dwa pełne etaty: w pracy oraz w domu, realizując rolę społeczną żony, matki oraz „menadżera” życia codziennego, związaną z zakupami, zaopatrzeniem, prowadzeniem domu itp. O ile współczesne dyskursy feministyczne kładą nacisk na możliwość wyboru pewnej roli oraz rezygnacji bądź ograniczenia innych ról (związanych z karierą zawodową, z życiem rodzinnym), polityka równości płci w rozumieniu ideologii socjalistycznej wiązała się raczej w koniecznością równoczesnego przyjęcia obu tych ról. Zarazem też awans społeczny, edukacja i praca kobiety były traktowane jako zjawiska drugorzędne wobec jej podstawowych obowiązków, czyli zajmowania się rodziną. Ta perspektywa myślenia odbijała się na szansach zawodowych kobiet, ograniczając je w porównaniu z sytuacją mężczyzn na rynku pracy. Jak pokazały badania fabrycznej codzienności PRL-u, problem bezrobocia w drugiej połowie lat pięćdziesiątych XX wieku doprowadził do polityki „racjonalizacji” zatrudnienia, która uderzyła przede wszystkim w kobiety. Zwalniano je np. jako bumelantów, ponieważ wykorzystywały zwolnienia z tytułu choroby dziecka oraz urlopu macierzyńskiego. Pojawiały się też pomysły likwidacji bezrobocia przez wydanie zakazu pracy zarobkowej zamężnym kobietom. W tym okresie nawet 3/4 osób szukających zatrudnienia stanowiły kobiety, tymczasem nowe miejsca pracy przeznaczone były głównie do mężczyzn [Mazurek 2005: 264–266].

ZNACZENIE I WARTOŚĆ PRACY W ŻYCIU RESPONDENTEK

Opisana wcześniej sytuacja segregacji zawodowej kobiet i mężczyzn na rynku pracy, będąca efektem polityki PRL-u w okresie odwilży postalinowskiej i w późniejszych dekadach, znajduje odzwierciedlenie w analizowanych narracjach biograficznych. Rozmówczynie, korzystając z awansu społecznego będącego rezultatem polityki państwa ludowego w zakresie zrównywania szans płci w sferze zawodowej, pracowały w profesjach silnie sfeminizowanych. Były to prace związane z opieką nad dziećmi (nauczycielka, pielęgniarka) oraz prace biurowe o charakterze pomocniczym (stanowiska sekretarskie, asystenckie), choć niektóre respondentki awansowały na wyższe stanowiska.

Skończyłam szkołę pielęgniarską i jako pielęgniarka pracowałam. I powiem panu, że gdybym miała wybierać jeszcze raz pracę, to od początku bym wybrała z dziećmi. Bo tam też pracowałam z takimi chłopcami jak ja, bo oni mieli po dwadzieścia lat, ja również, bo to było wojsko. To był nie tak jak teraz są szpitale wojskowe – bo ja od czasu idę coś załatwić – nie ma już tego. Tam byli młodzi chłopcy, tacy w naszym wieku. Poborowi, jacyś tam inni. I pracowało się bardzo dobrze. Pracowało się bardzo dobrze. Ja nie wiem, ale ja nie mogę,

jak ludzie narzekają na pracę. Ja jestem szczęśliwa, że miałam taką pracę, powiem panu. Byłam z każdej jednej pracy bardzo zadowolona. A już tutaj z tymi dziećmi i w domu dziecka i tutaj na Kasztanowej, to bardzo dobrze mi się pracowało. Mi się wydawało, że tak jakbym w domu była. Taka rodzinna atmosfera była. I ci dyrektorzy byli tacy oddani dla nich. Jak ja teraz słucham o tych domach dziecka, to u nas tego nie było nigdy. Ja tam pracowałam długo i tam nie było takich... Ci wychowawcy byli oddani¹².

W opowieściach tych znacznie silniej niż w narracjach mężczyzn pojawia się wątek więzi międzyludzkich w pracy jako ważnego aspektu jej wykonywania; wspomnienia koncentrują się np. wokół tego, jak „czuła się” w pracy respondentka. Padają słowa o „rodzinnej atmosferze” w pracy („mnie się wydawało, że tak jakbym w domu była”). Podkreślane jest znaczenie dobrych relacji między pracownikami, które z perspektywy rozmówczyń wydają się równie ważne jak twarde kompetencje i umiejętności zawodowe:

W pracy miałam sympatycznie, miło. Pracowałam w tej świetlicy jeszcze drugi rok. Z tym samym kierownictwem, z tymi samymi nauczycielami. Już tam się bardzo dobrze czułam, oni byli sympatyczni, ja starałam się też jak mogłam. Dzieci mnie bardzo lubiły i było wszystko ok¹³.

Narracje o trajektoriach zawodowych pokazywały przede wszystkim dużą stabilność zatrudnienia. Staż zawodowy ograniczał się zazwyczaj do jednego lub dwóch zakładów pracy w tej samej branży. Z tym związany jest z pewnością powtarzający się wątek przywiązania do miejsca pracy i identyfikacji z zakładem pracy. To wzmacniało opisywane w relacjach osobiste zaangażowanie w wykonywanie obowiązków służbowych, np. gotowość do poświęcania prywatnego czasu. Duma z pracy, zadowolenie z pochwał położonych oraz zdobywanych za wykonywane obowiązki wyróżnień (medali, odznaczeń, pieczętowanie kolekcjonowanych przez lata listów gratulacyjnych) to motyw przewijający się zarówno w narracjach męskich, jak i kobiecych. Wskazywane w nich indywidualne zaabsorbowanie życiem zawodowym pokazuje integrację tożsamości osobistej rozmówczyń i ich tożsamości społecznej (jako pracownic), gotowość jednostki do „zainwestowania” w tożsamość związaną z pracą [Archer 2013: 294]. Schemat drogi zawodowej odpowiada typowi „kariery kotwicy”, opisanej w badaniach M. Domeckiej i A. Mrozowickiego na temat trajektorii pracowniczych jako długotrwałe zatrudnienie w jednym zakładzie, budujące poczucie zakorzenienia w pracy, a także sprzyjające uznawaniu pracy za wartość autoteliczną. Wskutek dobrej integracji ze środowiskiem pracowniczym sprzyja on raczej „orientacji

¹² Wanda, rok ur. 1935, miejsce zamieszkania Wrocław.

¹³ Anna, rok ur. 1934, miejsce zamieszkania Warszawa.

na ludzi” niż „orientacji na indywidualny sukces”, co potwierdzają również wypowiedzi respondentek niniejszego badania dotyczące atmosfery w pracy. Typ kariery kotwicy, charakterystyczny dla ustroju socjalistycznego, zaczął zanikać po transformacji systemowej wskutek neoliberalnej przebudowy gospodarki, uelastycznienia rynków pracy i restrukturyzacji przedsiębiorstw państwowych; obecnie dla wielu uczestników rynku pracy jest upragnionym, lecz trudno dostępnym celem [Domecka, Mrozowicki 2008: 141, 143–145].

I nigdy nie brałam urlopu całego miesiąca, bo kierownictwo moje nie wyobrażało sobie... Bo tak: jedna jedyna najlepiej pisałam na maszynie. Ale jakim wysiłkiem. Jak pani mówiłam, że o szóstej jeździłam do pracy, żeby się nauczyć pisać na tej maszynie. No i nie wyobrażali sobie, żeby mnie miesiąc w pracy nie było. Ja zawsze brałam po dwa tygodnie, po tygodniu, tak że nigdy nie miałam wykorzystane. A potem się okazało, że trzeba mnie było wyrzucić. Mam w segmencie, bym pani pokazała, pudełko od butów różnych odznaczeń. I krzyż kawalerski, który dzisiaj nic nie znaczy. I miałam przyznany, kiedy nie byłam jeszcze w partii. Tylko, że nie dostałam go od razu, bo pani wie, szło przez różne instancje, a ja nie byłam partyjna jeszcze wtedy. Mam te krzyże zasługi, brązowy i srebrny. Ach, całe pudełko. I tych legitymacji... Jak chłopcy byli mali, to sobie przypinali te ordery, chodzili tutaj. A listów różnych gratulacyjnych, pochwalnych, to cały segregator¹⁴.

Rozmówczynie chętnie opisują swoje poświęcenie dla pracy, a jednocześnie wydają się przekonane, że ich podejście do pracy jest anachroniczne, nie przystaje do obecnej rzeczywistości. Konstatują z żalem, że obecnie zdobyte w PRL wyróżnienia się „nie liczą”, „nic nie znaczą”. W analizowanych narracjach o pracy w PRL kluczową wartość stanowi kolektywizm, a głównym punktem odniesienia jest interes zakładu pracy. To zdecydowanie odróżnia cytowane relacje od współczesnych dyskursów, w których praca stanowi narzędzie indywidualnej samorealizacji. Oczywiście należy pamiętać, że narracje te mają charakter autoprezentacji i rozmówcy dążą do opisywania siebie w pozytywnym kontekście. Przedstawianie siebie samych jako pilnych pracowników skoncentrowanych na dobru zakładu pracy nie musiało odpowiadać faktom, pokazuje jednak wyobrażenie badanych o etosie pracowniczym, który zgodnie z ich przekonaniem powinien się opierać na wartościach zespołowych i pracy dla interesu ogółu, a nie indywidualizmie. Takie zinternalizowane normy dotyczące pracy i trajektorii zawodowej, zakorzenione silnie w ideologii realnego socjalizmu, pojawiają się u respondentów niezależnie od tego, czy na poziomie świadomie artykułowanych poglądów i postaw deklarują pozytywny, czy negatywny stosunek do okresu komunistycznego.

Uwzniesienie pracy i jej wartości, bardzo wyraziście pojawiające się w analizowanych tu narracjach kobiet, częściowo przeczy zjawisku erozji etosu pracy,

¹⁴ Bogusława, rok ur. 1935, miejsce zamieszkania Częstochowa.

zaobserwowanemu wśród robotników socjalistycznej fabryki przez M. Mazurek i wyrażanemu popularnym powiedzeniem „czy się stoi czy się leży, tysiąc złotych się należy” [Mazurek 2005: 287]. Wydaje się jednak, że jest to sprzeczność pozorna, związana prawdopodobnie z innym charakterem prac wykonywanych przez respondentki. Zajęcia te dowartościowywały i zapewniały prestiż, łącząc się z doświadczaną przez rozmówczynie mobilnością pionową. Aspekt satysfakcji z pracy, docenienia jej wartości jawi się między innymi jako efekt awansu społecznego. W narracji poniżej rozmówczynie stwierdza, że nie miała dużych wymagań wobec pracodawców, wykonując zawód pedagoga, i tłumaczy to znajomością znacznie cięższych warunków pracy na wsi:

...dwadzieścia lat w jednej szkole i dwadzieścia pięć lat w drugiej. Tylko dwie szkoły poznałam. Byłam odznaczana różnymi medalami i jako nauczyciel i jako działacz społeczny. Ze związku miałam jakieś odznaki różnego rodzaju. To się w tej chwili nie liczy, prawda? Jakaś tam satysfakcja była, że doceniali tą moją pracę. Zresztą bardzo lubiłam pracować i społecznie i zawodowo, bo mnie to pasjonowało [...] Na pewno nie tęsknię za PRL-em, na pewno. Chociaż nie uważam, że mnie jakoś tam bardzo było źle. Może nie miałam za dużych wymagań? Jestem dzieckiem wsi, więc trochę znam życie, to trudne życie¹⁵.

Wykonywanie pracy umysłowej na średnim lub wyższym szczeblu urzędniczym wiązało się często (choć nie zawsze – na co wskazuje przykład pracowników uniwersytetów) z przynależnością do PZPR. Charakterystyczna narracja o członkostwie w partii, cytowana poniżej, jest całkowicie pozbawiona poczucia indywidualnego sprawstwa. Na różne sposoby artykułowana jest natomiast konieczność, związana ze strukturalnymi uwarunkowaniami i splotem życiowych okoliczności. W świetle relacji respondentki zapisanie się do PZPR nie następuje z pobudek ideologicznych ani nie stanowi samodzielnej decyzji. Silnie zaakcentowane są okoliczności zewnętrzne – śmierć męża i przyjęcie roli jedynej żywicielki rodziny, namowy kierownika, groźba utraty posady:

Bo powiem pani, że ja należałam do partii. Należałam do partii i wcale nie ukrywam tego. Zostałam w wieku trzydziestu dwóch lat wdową. Córka moja miała osiem lat. Pojechaliliśmy z mężem na wczasy, prywatnie, do Łeby. I w pierwszym dniu naszego pobytu mąż dostał... Jak się nazywa taki skurcz mięśni, jak się wejdzie do wody? [...] O, szok termiczny. I utonął w Łebie. I ja z tym małym dzieckiem, z sąsiadami byliśmy. Tu mieszkali przez ścianę ze mną. Zostałam wdową¹⁶.

Narracja o przynależności do partii urywa się tu na kilkanaście minut, ustępując spontanicznej, przerywanej płaczem wypowiedzi o żałobie po śmierci męża. Sprawy natury zawodowej ustępują pierwszorzędnym dla rozmówczynie

¹⁵ Anna, rok ur. 1934, miejsce zamieszkania Warszawa.

¹⁶ Bogusława, rok ur. 1935, miejsce zamieszkania Częstochowa.

kwestiom prywatnym. Nie sposób nie dostrzec w tej relacji bolesności dylematów i faktu, że był to wyjątkowo trudny czas w życiu osobistym, który nałożył się na decyzję o wstąpieniu do PZPR. Z drugiej strony jednak dochodzi tu do uruchomienia charakterystycznych dla tego typu tematyki mechanizmów narracyjnych. Badacze podkreślają, że marginalizowanie własnego sprawstwa, odpolitycznianie udziału w systemie władzy, a także przyjęcie perspektywy ofiary uznaje się za charakterystyczne wymiary przemilczania bądź przesłaniania kontrowersyjnych doświadczeń biograficznych osób uwikłanych w aparat komunistyczny [Rawski 2014: 148–153]. W kontynuacji wypowiedzi cytowanej rozmówczyni silny nacisk zostaje położony na religijność stanowiącą przyczynę niechęci do partii i członkostwa w niej („bardzo się przed tym broniłam”). Przeważa retoryka usprawiedliwiania własnego postępowania i eksternalizacji ideologii partyjnej:

Kiedy zostałam już sama, ponieważ prowadziłam te sprawy tajne, zrobili na mnie, że tak powiem, w pracy nałot – może i były takie polecenia odgórne, ponieważ byłam dopuszczona do tej tajemnicy państwowej, wojskowej – że muszę należeć do partii. Bardzo się przed tym broniłam. I mój kierownik – był to człowiek partyjny, kierownik wydziału spraw wewnętrznych – poprosił mnie na rozmowę. I mówi do mnie tak: – Słuchaj Ela – bo mi tak wszyscy mówili – zostałam sama, musisz pracować. Masz dziecko. A mnie będą naciskać, żeby cię odsunąć od tych wszystkich prac, które teraz spełniasz. Jestem zadowolony z twojej pracy, to chyba o tym wiesz, więc zastanów się. Co ci to szkodzi? A ja mu powiedziałam tak: – Panie kierowniku, pan wie, że ja jestem bardzo religijna. Chodzę do kościoła, nie ukrywam tego. I nie chciałabym, żeby mnie ktoś powiedział: należysz do partii, to ci nie wolno chodzić do kościoła. Bo tak było. Pani jest zbyt młoda, żeby pani o tym wiedziała. Ale tak było. Ludzie się po prostu kryli z tym. A ja mówię: – Ja się nie chcę kryć. Mamusia była bardzo religijna, mój tatuś był bardzo religijny. I ja sama też jestem głęboko wierząca, więc nie chcę, żeby pan miał przykrości i żebym ja miała przykrości z tego powodu. [...] Postawiłam otwarcie, ale on mówi tak (bo mieszkał w sąsiedztwie): – Ja o wszystkim wiem i ja ze swej strony to ci żadnych trudności nie będę robił. Wręcz cię będę bronił. Ale żeby po prostu inni do ciebie nie mieli, to nie rób tego tak, żeby cię wszyscy widzieli. Ja mówię: – To jak, mam iść do kościoła w nocy? I wie pani, po prostu mi nie dali. Był taki przewodniczący miejskiej rady narodowej, nazywał się pan Spalek, i on postawił po prostu warunek, że albo zapiszę się do tej partii, albo musi mnie przenieść na jakieś inne stanowisko, albo po prostu zwolnić [...] ¹⁷.

Mimo doświadczenia awansu społecznego w PRL-u dominujący schemat narracyjny nakazuje respondentce dystansować się od systemu i podkreślać, że jego wsparcie poprzez członkostwo w partii zostało wymuszone przez czynniki zewnętrzne. Jednocześnie rozmówczyni podkreśla, że edukacja i rozwój zawodowy były rezultatem jej własnych, samodzielnych wysiłków, nie miały nic wspólnego z partią i systemem władzy. Dyskurs strukturalnej konieczności, dominujący we

¹⁷ Bogusława, rok ur. 1935, miejsce zamieszkania Częstochowa.

wcześniejszej narracji, zderza się tu z poczuciem indywidualnego sprawstwa, dokonującego się, zdaniem respondentki, raczej obok lub pomimo systemu:

Ja jako członek partii właściwie byłam bezwartościowa jako członek partii. Bezwartościowa. Ja się niczym w tej partii nie wykazałam. Ja wszystkie jakie mam dyplomy, jakie mam odznaczenia, to wszystkie mam zanim się zapisałam do partii. Po prostu mnie sytuacja życiowa zmusiła do tego. Miałam blisko tę pracę, bo tu urząd jest bliźutko. Lubiłam tę pracę¹⁸.

Chociaż awans społeczny rozmówczyń był efektem polityki państwa, w relacjach respondentki podsumowywały okres PRL-u raczej neutralnie. Nawet jeśli nostalgię za czasem realnego socjalizmu można niekiedy wyczytać między wierszami, to wypowiedzi badanych akcentują raczej inne aspekty ich doświadczeń życiowych, np. różne formy sprzeciwu wobec systemu. W narracjach pojawiał się wątek różnych utarczek z władzą oraz nieposłuszeństwa wobec doktryny państwa, przejawiających się np. w nauczaniu o epizodach historycznych nieobecnych w oficjalnych PRL-owskich programach nauczania. Można go traktować jako przykład racjonalizacji sentymentu za PRL przez dyskurs zmiękczający jego opresyjność. Rozmówczynie opisywały w wywiadach takie sytuacje, ale raczej z perspektywy świadków niż inicjatorek antysystemowych postaw. Relacja z aktywności niepokornej dyrektorki prowadzi rozmówczynię do konstatacji, że w PRL-u pozwalano na pewną dozę swobody:

była taka dyrektorka, której mąż był cichociemnym. Starła się, żeby nie narazić się partii, a jednocześnie robiła wszystko, żeby tą młodzież wychowywać tak, jak powinno się, powiedzmy, z naszych nauczycielskich przekonań. Pamiętam, że organizowała... Ponieważ współpracowała z wojskiem, bo część rodziców miała dzieci w naszej szkole, wojskowych. I pamiętam taką jedną wycieczkę, na której byłam. To była autokarowa wycieczka. Byli uczniowie, było nas nauczycieli może troje, czworo. Jeden nauczyciel, który historii uczył i ta dyrektorka. Byliśmy właśnie w świętokrzyskim, zwiedzaliśmy wszystkie te miejsca związane z Hubalem i tymi wszystkimi sprawami. Nawet byłam zdziwiona, bo wtedy już trochę więcej myślałam, że w czasie tego PRL-u i tego wszystkiego można było coś takiego zrobić, że nikt się nie czepiał, że nikt nikogo nie aresztował. Więc czasem jak słyszę, jak niektórzy opowiadają, jak to byli gnębieni, to być może, że mnie to ominęło, albo też jest to jakaś konfabulacja. Ja czegoś takiego powiedzieć nie mogę. A sama byłam na tej wycieczce. Byliśmy w tych wsiach, które były spalane. I to wszystko było wtedy, kiedy jeszcze był, jak to mówią, ciemny PRL. No i co?¹⁹

W literaturze przedmiotu podkreśla się, że nawet w dziedzinach tak silnie zindoktrynowanych jak szkolnictwo były podejmowane różnego rodzaju „gry” z polityką i dyrektywami państwa ludowego. Przybierały one formę np. przekazu niewerbalnego towarzyszącego obowiązkowemu rządowemu programowi naucza-

¹⁸ Bogusława, rok ur. 1935, miejsce zamieszkania Częstochowa.

¹⁹ Anna, rok ur. 1934, miejsce zamieszkania Warszawa.

nia, zmiany proporcji i celowego zmniejszania/zwiększania nacisku na niektóre tematy, wzbogacania przekazywanych wiadomości o wiedzę pozapodrecznikową [Wojcik 2013: 153–157]. Wyrazem sprzeciwu wobec ustroju było też wplatanie życia religijnego do pracy zawodowej w szkole. Poniższy cytat nie dotyczy okresu stalinowskiego, kiedy religijność była szczególnie źle widziana, a rozmówczyni nie pełniła funkcji partyjnych – pracowała w szkole przy domu dziecka. Mimo to demonstrowanie religijności w PRL-u postrzegane jest w nim jako problematyczne. Może to wiązać się z faktem pracy w instytucji opiekuńczej (oczekiwano prawdopodobnie, że wychowanie w takiej instytucji będzie bardziej rygorystyczne, zindoktrynowane i „prosystemowe” niż socjalizacja w zwyczajnej rodzinie):

Wtedy było gorzej, bo dzieci chciały do kościoła. To był problem, bo nie można było w tym czasie dzieci do kościoła. Myśmy jakoś po cichu, i do komunii te dzieci chodziły. Ześmy się skolegowały to z zakonnica, to z księdzem. Ale to na spokojnie, nie, że ktoś nas prześladował. Na spokojnie, żeby nikt nie wiedział, a wszyscy wiedzieli. Ale nie można było tak oficjalnie jak w tej chwili. To takie było moje życie²⁰.

Okres transformacji dla niektórych rozmówczyń okazał się trudny. Podważał ugruntowane zawodowe pozycje, zdefiniowane kompetencje, uzyskane wcześniej zawodowe przywileje – co jest problematyczne zwłaszcza na późniejszych etapach kariery zawodowej, gdy stabilizacja uzyskana dzięki akumulacji doświadczeń stanowi warunek produktywności [Piorunek 2010: 86–87]. W przypadku stanowisk najbardziej upolitycznionych wiązał się z utratą pracy, przejściem na wcześniejszą emeryturę. Ten okres wspomniany jest z rozgoryczeniem i towarzyszy mu poczucie niesprawiedliwości:

Była komisja dla powiatu i dla miasta. I ja w tej komisji dla powiatu pełniłam tą funkcję przewodniczącego komisji. Przez dziesięć lat, to jest do końca, kiedy przesłam na emeryturę. A przesłam na emeryturę po pięćdziesiątym piątym roku życia. To znaczy, nie chciałam, ale to była ta cała, że tak powiem, transformacja tych systemów, no i nas po prostu... Takie osoby jak ja, które pełniły jakieś takie funkcje, a szczególnie w wydziale spraw wewnętrznych. Zawsze mówili, że tak powiem, rozkurzyli. No i ja w wieku pięćdziesięciu pięciu lat, w 1990 roku przesłam na emeryturę. [...] Byłam ogromnie rozgoryczona, i ta choroba mamy tak mnie przygniotła, że postanowiłam nic nie robić. Zostawić to tak, jak jest. Chociaż mam do dziś żal, bo swoja rzetelną, na wskroś rzetelną pracę nie zasłużyłam na to, żeby tak człowieka ot sobie wyrzucić. I to jeszcze byłam na urlopie. Byłam na urlopie i doręczono mi pocztą wymówienie. Na urlopie, czego się nie robi. Proszę pani, koleżanki mówiły: – Skrzywdzili nas wszystkich, ale ciebie szczególnie. Nie pozwolili ci nawet wykorzystać urlopu, żebyś wróciła i dopiero ci dać wymówienie²¹.

²⁰ Wanda, rok ur. 1935, miejsce zamieszkania Wrocław.

²¹ Bogusława, rok ur. 1935, miejsce zamieszkania Częstochowa.

W innym przypadku (pracy pielęgniarki, czyli mniej upolitycznionej) przejście na emeryturę nie wiązało się z całkowitym zerwaniem kontaktów z zakładem pracy. W relacji jawi się jako proces stopniowy, a emerytka po uroczystym pożegnaniu była zapraszana do udziału w szkolnych ceremoniach. Wypowiedź pokazuje też trudności z odcięciem się od wcześniejszych ról przełożonego i pracowniczki, prośba dyirekcji o udział w zakończeniu roku szkolnego potraktowana jest jak wezwanie do pracy, z którym trzeba się liczyć. Z drugiej strony poczucie bycia potrzebną, wręcz niezastąpioną w oficjalnie już zakończonej pracy, jest dla respondentki źródłem satysfakcji i radości. W kontrapunkcie do poprzedniego cytatu wypowiedź poniżej pokazuje, że mimo uwikłań politycznych w PRL-u rozmówczynie były doceniane w pracy, a relacje ze współpracownikami nie kończyły się w momencie osiągnięcia wieku emerytalnego, co wiązało się zapewne z długotrwałością zatrudnienia i „zakotwiczeniem” rozmówczyń w tych miejscach:

Jak ja odchodziłam, to mi takie pożegnania zrobili, proszę pana. A później bez przerwy musiałam chodzić pracować. Były matury, to dyrektor do mnie do domu dzwoni. Ja mówię: – Jezus Maria, dyrektor, ja jestem jeszcze w łóżku. – No ale ty się szykuj, przecież matury są! Nie ma komu pracować. Oni nie chcą nikogo, żebym ja przyszła. No to ja mówię: – Dobra, już się ubieram. Tak, że nie, nie, Nie wiem, albo miałam takie szczęście, albo coś: w żadnej pracy ja nie narzekam²².

Rozmówczynie deklarowały na ogół zadowolenie ze swoich trajektorii zawodowych, okres pracy wspomniany jest z sentymentem. Po odejściu na emeryturę relacje z zakładem pracy były podtrzymywane, czy to na drodze nieformalnej (uczestnictwo w uroczystościach w dawnym miejscu pracy, kontakty z pracownikami), czy też bardziej sformalizowanej (podjęcie pracy zarobkowej na emeryturze w ramach zastępstwa innej pracownicy). Z pewnością ważnym aspektem aprecjacji tych karier była ich stabilność, linearność, poczucie bezpieczeństwa związane z wieloletnią bytnością w jednym zakładzie pracy.

PODSUMOWANIE

Powyższa analiza objęła grupę szczególną, która w okresie PRL-u skorzystała z narzędzi systemowych umożliwiających zdobycie wykształcenia, poprawę sytuacji zawodowej i stopy życiowej w porównaniu z pokoleniem ich rodziców. Jednocześnie zbiorowość ta nie należała do uprzywilejowanych w okresie komunistycznym. Kobiety podzielały doświadczenia niedoboru w sferze gospodar-

²² Wanda, rok ur. 1935, miejsce zamieszkania Wrocław.

czej, cenzury i krepowania możliwości w sferze kulturowej (w tym transmisji kultury), ograniczania potencjału zawodowego związanego z postrzeganiem kobiety przede wszystkim jako opiekunki zajmującej się domem. W retoryce PRL-u podjęcie pracy przez kobiety było równoznaczne z ich emancypacją. W praktyce, jak dowodzą analizowane wywiady, nie zawsze wiązało się jednak z większą osobistą wolnością czy swobodą działania. Detradycjonalizacji ról zawodowych towarzyszyło nadal bardzo tradycyjne pojmowanie roli kobiety w rodzinie. Narracje biograficzne wielokrotnie pokazywały wybory życiowe respondentek priorytetyzujące obowiązki domowe i związane z opieką kosztem roli pracownicy czy osoby zdobywającej wykształcenie. Inna charakterystyczną cechą narracji jest etos pracy skupiony na zespołowości i interesie zakładu pracy, a nie indywidualnej samorealizacji.

Badacze biografii PRL-owskich zauważają, że w Polsce nie istnieją utrwalone kulturowe wzorce snucia narracji o okresie PRL-u. Trudności ze skonstruowaniem schematu narracyjnego dla opowieści pojawiają się wśród świadków tym silniej, że pokolenie dorastające w Polsce Ludowej bezpośrednio zetknęło się ze świadkami oraz narracjami cierpienia i walki charakterystycznymi dla doświadczeń okresu wojennego – rozmówcy przeciwstawiają im doświadczenia codzienności PRL-u, które z heroizmem zwykle niewiele miało wspólnego, a swoje doświadczenia uważają za zwykłe i niewarte opowiedzenia [Kaźmierska, Schütze 2013: 127]. Przytaczane tu narracje pokazują jednak pewne prawidłowości oraz schematy opowiadania, dotyczące poczucia sprawstwa i systemowej konieczności w narracjach biograficznych. Podkreślanie sprawstwa, jednostkowej aktywności, indywidualnych aspiracji i zasług pojawia się częściej (choć nie zawsze) w relacjach dotyczących tych zdarzeń, które napawają rozmówczynie szczególną dumą, zwłaszcza w wypowiedziach na temat zdobywania wykształcenia związanego z awansem międzygeneracyjnym. Brak poczucia sprawstwa, akcentowanie uwarunkowań systemowych i przypadków losowych jest charakterystyczne dla narracji o zdarzeniach uznawanych dziś przez rozmówczynie za kłopotliwe, takich jak np. wstąpienie do PZPR.

Na relacje rozmówców, artykułowane przez nich postawy wobec PRL-u, sposób pamiętania i opisywania przez nich własnego awansu społecznego wpływa również kontekst współczesny. To obszerne pojęcie obejmuje bardzo różne aspekty kształtujące przebieg wywiadu: aktualną sytuację polityczną i gospodarczą, publiczne dyskursy o europeizacji i gospodarce rynkowej, a wreszcie samą sytuację rozmowy z badaczem oraz związane z tym wstępne założenia respondentów odnośnie do tego, co należy mówić, a co przemilczeć, co w narracji zaakcentować jako istotne, a co usprawiedliwić bądź marginalizować. Narracje

o życiu w PRL-u należy rozumieć jako rekonstrukcje przeszłych zdarzeń z perspektywy kategorii i schematów interpretacyjnych narzucanych przez terażniejszość. Potwierdzają rozumienie pamięci jako dynamicznego procesu, „w którym każdorazowo w inny sposób wnika się w przeszłość, w zależności od warunków i potrzeb terażniejszości, dopuszczając z niej tylko tyle, ile się potrzebuje lub ile można znieść” [Assmann 2013: 213].

BIBLIOGRAFIA

- Archer Margaret S.** 2013. *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos.
- Assmann Aleida.** 2013. Brzemie przeszłości. O statusie „świadka historii”. W: *Między historią a pamięcią, Antologia*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Assmann Aleida.** 2013. Osobiste wspomnienia i pamięć zbiorowa w Niemczech po 1945 r. W: *Między historią a pamięcią, Antologia*. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Dobre Claudia-Florentina, Bernadette Jonda, Izabela Skórzyńska, Anna Wachowiak.** 2015. “Regaining the Future by Rebuilding the Past? Women’s Narratives of Life during Communism”. *Sensus Historiae*. XVIII(1): 11–34.
- Domecka Markieta.** 2013. Dualność czy dualizm? Relacje pomiędzy strukturą i podmiotowym sprawstwem we współczesnych debatach teoretycznych. W: *Sprawstwo. Teorie, metody, badania empiryczne w naukach społecznych*. Adam Mrozowicki, Olga Nowaczyk, Irena Szlachcicowa (red.). Kraków: Nomos.
- Domecka Markieta, Adam Mrozowicki.** 2008. ”Robotnicy i ludzie biznesu. Wzory karier zawodowych a zmiana społeczna w Polsce”. *Przegląd Socjologii Jakościowej* IV(1).
- Fidelis Małgorzata.** 2010. *Women, Communism and Industrialization in Postwar Poland*. Cambridge University Press.
- Fidelis Małgorzata.** 2012. „Szukając traktorzystki – kobiety i komunizm”. *Znak* 689.
- Hochschild Arlie Russell, Anne Machung.** 1989. *The Second Shift: Working Parents and the Revolution at Home*. New York: Avon Books.
- Grzybowski Romuald.** 2013. Nieufność jako dominująca cecha relacji pomiędzy nauczycielami a władzami komunistycznymi w latach PRL-u. W: *Zaangażowanie? Opór? Gra? Szkic do portretu nauczyciela w latach PRL-u*, R. Grzybowski (red.). Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Kiczkowa Zuzana** (ed.). 2006. *Women’s Memory. The Experience of Self-Shaping in Biographical Interviews*. Bratislava: IRIS.
- Kałwa Dobrochna.** 2005. „Kozetka historyka”. Oral history w badaniach życia prywatnego. W: *Rodzina – prywatność – intymność. Dzieje rodziny polskiej w kontekście europejskim*, D. Kałwa (red.). Warsaw.
- Kałwa Dobrochna.** 2010. „Historia mówiona w krajach postkomunistycznych. Rekonesans”. *Kultura i Historia* 18.
- Każmierska Kaja, Fritz Schütze.** 2013. „Wykorzystanie autobiograficznego wywiadu narracyjnego w badaniach nad konstruowaniem obrazu przeszłości w biografii. Na przykładzie

- socjologicznego porównania narracji na temat życia w PRL-u i NRD”. *Przegląd Socjologii Jakościowej* 9(4): 122–139.
- Kenney Padraic.** 1999. “The Gender of Resistance in Communist Poland”. *The American Historical Review* 104 (2). (Apr., 1999): 399–425.
- Kondratowicz Ewa.** 2001. *Szminka na sztandarze. Kobiety Solidarności 1980–1989*. Warszawa: wyd. Sic!.
- Kowalczyk Izabela.** 2003. „Matka-Polka contra super matka?”. *Czas Kultury* 5: 11–21.
- Leinarte Dalia.** 2010. *Adopting and Remembering Soviet Reality. Life Stories of Lithuanian Women, 1945–1970*. Amsterdam-New York: Rodopi.
- Mazurek Małgorzata.** *Spółczesność kolejki. O doświadczeniach niedoboru 1945–1989*. Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Mazurek Małgorzata.** 2005. *Socjalistyczny zakład pracy. Porównanie fabrycznej codzienności w PRL i NRD u progu lat sześćdziesiątych*. Warszawa: Wydawnictwo Trio.
- Mrozowski Adam.** 2013. Człowieczeństwo: struktura i sprawstwo w teorii socjologicznej Margaret S. Archer. W: *Człowieczeństwo. Problem sprawstwa*, Margaret S. Archer (red.). Kraków: Nomos.
- Oakley Ann.** 1974. *The Sociology of Housework*. New York, Wiley-Blackwell.
- Piorunek Magdalena.** 2010. „Od stabilizacji do chaosu zawodowego. Scenariusze biografii zawodowych etapów średniej dorosłości”. *Studia Edukacyjne* 14: 67–89. Poznań.
- Szlachcicowa Irena, Olga Nowaczyk, Adam Mrozowski.** 2013. Sprawstwo a dylematy nauk społecznych. Wprowadzenie. W: *Sprawstwo. Teorie, metody, badania empiryczne w naukach społecznych*, Mrozowski Adam, Olga Nowaczyk, Irena Szlachcicowa (red.). Kraków: Nomos.
- Rawski Tomasz.** 2014. Pułkownik Ludowego Wojska Polskiego, czyli o przemilczeniach w narracji biograficznej. *Przegląd Socjologii Jakościowej* X (1).
- Urbańska Sylwia.** 2015. *Matka Polka na odległość. Z doświadczeń migracyjnych robotnic 1989–2010*. Toruń: Wydawnictwo UMK.
- Wawrzyniak Joanna, Kornelia Kończal.** 2011. „Polskie badania pamięcioznawcze. Tradycje, koncepcje, nieciągłości”. *Kultura i Społeczeństwo* 4.
- Wojcik Teresa G.** 2013. Nauczyciel w PRL-u jako uczestnik skomplikowanej gry. W: *Zaangażowanie? Opór? Gra? Szkic do portretu nauczyciela w latach PRL-u*, R. Grzybowski (red.), 150–159. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Zajicek Anna M., Toni M. Calasanti.** 1995. The Impact of Socioeconomic Restructuring on Polish Women. W: *Family, Women and Employment in Central Eastern Europe*, B. Łobodzińska (red.). London: Greenwood Press.

Katarzyna Andrejuk

SOCIAL UPWARD MOBILITY OF WOMEN IN THE PEOPLE’S REPUBLIC OF POLAND. DYNAMICS OF STRUCTURE AND AGENCY

Abstract

This article describes the experience of upward social mobility of women in the Polish People’s Republic, in the context of specificity of professional trajectories in communist Poland. The basis for analysis is biographical research, which was conducted among respondents aged 72+ in 2014

and 2015. The analysis presents aspects of individual agency as well as macro-structural factors in shaping and transforming women's careers. In the Polish People's Republic the de-traditionalisation of professional roles appeared together with the still traditional understanding of a woman's role in the family. The biographical narratives expose multiple instances when the respondents' life choices prioritised household and family duties over career or education. The narratives also present a work ethos focused on team spirit and not individual self-realisation. The biographical research also shows some regularities concerning feelings of agency and systemic necessity in the narratives about life. An emphasis on individual necessity, aspirations, and merits is present in the relations about event which the respondents are proud of (e.g. education). Lack of agency, emphasis on structural factors, and coincidences are more visible in narratives about events which may be evaluated as negative and problematic, e.g. membership in the Polish United Workers' Party (PZPR).

Keywords: biographical narratives, social upward mobility, women in the Polish People's Republic